

7. Podatki konsumpcyjne. Uchwalono 3-krotne podniesienie podatku od piwa i znaczne skrócenie terminów płatności dla wszystkich prawie podatków konsumpcyjnych.

Wszystkie wymienione ustawy podatkowe wchodzi natychmiast w życie.

KRONIKA.

Olsztyn, 25 października 1923.

Kalendarz na piątek: Ewarysta.

Wschód słońca o godz. 6.41; zachód o g. 4.50.

Z Warmji.

Ceny gazet niemieckich a gazet naszych. W zeszłym tygodniu wynosił tygodniowy zarobek drukarzy 30 miliardów marek. Wagon papieru gazetowego kosztuje obecnie około 10 bilionów marek. Poza to ceny za wszystkie inne artykuły niezbędne do wydawania gazet podskoczyły bardzo poważnie. Nic zatem dziwnego, że wydawcy gazet niemieckich podwyższają abonament z tygodnia na tydzień. Podwyżki te są poważne. W zeszłym tygodniu kosztowały gazety niemieckie 100 milionów marek, w bieżącym tygodniu kosztują już 400 milionów. Znacznie droższe są gazety berlińskie, które ustanowiły za bieżący tydzień abonament w wysokości 2 miliardów marek. Podwyżki takie są konieczne, bo inaczej ich gazety nie mogłyby wychodzić. Mimo tak wysokich cen Niemcy abonują swoje gazety i — płacą.

Inaczej jest z czytelnikami gazet polskich. Wydawnictwa gazet polskich nie podwyższają abonamentu każdy tydzień, jak to czynią gazety niemieckie. W największej potrzebie, raz na miesiąc, zwracają się do swych czytelników o drobną dopłatę. A gdy to uczynią, wtemczas zaczyna się sarkanie na drogą gazetę, na wydawców i redaktorów polskich. Jestto nierozsądnie ze strony takich czytelników, którzy przecież powinni wiedzieć, że i Salomon z próżnego nie należy, że i redaktorzy i wszyscy inni pracownicy gazet polskich nie żyją z powietrza, że muszą mieć przynajmniej takie dochody, które starczą choćby tylko na skromne utrzymanie. O ile czytelnicy nie dopłacą żądanych kwot, byt gazety będzie zachwiany i grozi jej niebezpieczeństwo upadku. Jeżeli upadną gazety, wtemczas jest stracone wszystko; cała długoletnia praca oświatowa i narodowa pójdzie na marne. Ratujcie więc prasę polską dopóki czas!

Olsztyn. Stan drożyzny w Olsztynie. Miejski urząd statystyczny podaje że liczba drożyzniasta za wtorek 23 października wynosi 426 029 300 000. Wobec 17.10 podskoczyły koszty utrzymania o 626,07 procent.

— 2 miliardy kosztuje dziś jeden numer »Berliner Illustrierte Zeitung«. A wam »Gazeta Olsztyńska« za droga? Tę za papier więcej dostaniecie Czytelnicy.

— Pięćkrotne podwyższenie opłat pocztowych. Z dniem 1-go listopada zaprowadzone zostaną nowe opłaty pocztowe. List w ruchu zamiejscowym kosztować będzie 50 milionów marek. Obecnie drukuje się znaczki pocztowe po 100 i 200 milionów marek, które wydane zostaną w dniach najbliższych

HELENA MNISZEK. 51

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dwa konie głębowieckie, zaprzężone w szpic, gnały prawie cwałem. Bodzio stał w sankach sam powożąc, i pokrzykiwał głośno na cały bór. Od pędu sań i okrzyków śnieg zdawał się spadać z przydrożnych jodeł. Błady księżyc wyrzał z za drzew, omaścił matową powłoką białą drogę, sypnął skape, wzięte iskiereki na płaty śnieżne, niby lustrem pogładził lśniąca ciała koni. Rozweselone światłem spalone araby, rwały z kopyta, chrapiąc i dziarskim pędem unosząc drobne saneczki. Bohdan aż śmiał się z radości.

Odczuwał w sobie moc przeogromną, i swobodę. Był oto teraz jakby panem i władcą, dziedzicem, nieprzejrzanych białych włości, stężących rozłogów. Sam w swych saneczkach wśród pustyni mroźnej.

Mróż przemożna, biel przemożna.

Powietrze jarzy się białym ogniem. Chłód bijący z tej huty styczniowej, zimny aż do sparzenia, przenika do kości, ssie szpik z ich wnętrza, i orzeźwia i młodość wlewa do duszy, porywa instynktownym rzutem, do czynu gwałtownego.

Mróż nabiera rozpędu, tegoś swą wzmacnia. Rozwiał mleczną brodę, włosy puścił na wiatr, i siele hojną dłonią zielone iskrzyce, mroźne kamyczki czerpane z zanadru lodowego.

Siele piękno i potęgę.

Siele chłód i obojętność.

Siele nędzę i głód.

Śmierć dla skosiniatych ciał, rozkosz i życia dla ciepłych, otulonych w futra. Z oczu sypie szmaragd, z dłoni opale z zielonymi błyski.

Prosimy zapisywać „Gazetę Olsztyńską“.

Stać, stać nam trzeba przy sztandarze naszym, którym jest »Gazeta Olsztyńska«. Nie wolno nikomu w dzisiejszych czasach krytycznych opuszczać »Gazety Olsztyńskiej«. Wszystkie nasze organizacje, wszyscy mężowie zaufania, wszyscy wspólnie niech wzięją swe siły, ażeby zjednać »Gazecie Olsztyńskiej« jak największą liczbę czytelników.

Cena za »Gazetę« jest na dzisiejsze warunki nadzwyczaj niską. Tak jest, jest niesłychanie niską, mówimy to ze spokojnym sumieniem. Jeden numer »Berliner Tageblatt« kosztuje dziś już blisko miliard. Jeden numer »Allensteiner Zig.« kosztuje np. 150 milionów.

Na cele oświatowe zawsze pieniądze znaleźć się powinny. Jeżeli znajdzie się chleb dla ciała, znaleźć się musi także chleb dla ducha.

Stać więc, stać i wytrwać. »Im srożej los nas nęka, tem silniej stać nam trzeba, kto podle przed nim klęka, ten nie wart względów nieba«.

Są naturalnie także Polacy, którzy rzeczwiście nie mają miliona na zapisanie »Gazety Olsztyńskiej«. Jeżeli możesz, Czytelniku, to zapisz »Gazetę« sasiadowi, który miliona nie posiada. Jeżeli Tobie, Czy-

telnikowi Pan Bóg użyczyl więcej, natenczas rozejrzyj się w twojej wsi i zapisz jedną lub dwie gazety dla sąsiadów, którzy chcą czytać po polsku, ale nie mają pieniędzy na zapisanie »Gazety«.

Pomimo szalonej drożyzny »Gazeta« nie powinna tracić, lecz coraz większą liczbę abonentów pozyskiwać. Byłby to wstyd dla polskiej Warmji, gdyby tak nie było. Wstyd, a pośmiewisko dla wrogów.

Któż zresztą w dzisiejszych tak ważnych czasach pozostać może bez polskiej gazety? Każdy człowiek rozumny musi dziś mieć gazetę, on bez gazety ani na chwilę obyć się nie może.

A więc dalej do pracy. Wspólnymi siłami! Do pracy Młodzieży naszej. Oto wdzięczne pole do energicznego działania. »Gazeta« to najskuteczniejsza broń przeciw germanizmowi. Dalej do pracy kobiety, członkowie towarzystw ludowych. Do pracy inteligencjo nasza. Do pracy wszyscy Polacy.

Stać, stać przy sztandarze naszym, którym jest »Gazeta Olsztyńska«.

»Gazeta Olsztyńska« jest opoką, o którą rozbijają się fale germańskie, grożące zagładą naszemu ludowi. A tę opokę przedewszystkiem wzmacniać i utwierdzać musimy. Swój.

Rozmaitości.

Umarł ostatni gwardzista Katarzyny Wielkiej.

Wiadomość ta brzmi nieco dziwnie a jednak według zapewnienia prasy, fińskiej jest ona najzupełniej autentyczną. W Potoku nad Iteńską granicą umarł teraz wieśniak mając 168 lat. Do ostatniej chwili był on w pełni swych władz fizycznych i umysłowych. Urodził się on w roku 1775 i był żołnierzem w pułku gwardji carycy Katarzyny Wielkiej. Służył jeszcze pod carem Aleksandrem I. brał udział w bitwach pod Austerlitz, Friedland, Borodino i innych. Mikołaj I. wyznał mu dożywotnie zaopatrzenie, które mu wypłacano do ostatniej chwili. Mając 93 lat ożenił się po raz trzeci i miał z tą trzecią żoną, z którą żył prawie 50 lat, troje dzieci.

Anegdota o królowej Wilhelminie holenderskiej.

Królowa holenderska Wilhelmina, która niedawno obchodziła jubileusz swego panowania, cieszy się wielką popularnością w swoim kraju. Królowa odbywa chętnie przechadzki w okolicy Hagi i rozmawia z ludnością.

Pewnego dnia w czasie jednej z takich przechadzek królowa Wilhelmina spotkała dziewczynkę miłą i śliczną dziecko, córkę robotniczej rodziny.

Królowa wdala się w rozmowę z małą i na pożegnanie ucałowała ją serdecznie.

Dziewczynka chciała odwzajemnić się królowej za jej uprzejmość i własnoręcznie zrobiła na druczach parę rękawiczek i zanościła je do zamku w Hadze w darze dla monarchini.

Królowa wzruszyło dobre serce dziecka: [posłała małej swej przyjaciółce również parę rękawiczek. Prawa rękawiczka wypełniona była cukierkami lewa złotymi guldenami. Do tego podarunku doręczony był list królowej w tych słowach:

»Powiedz mi drogie dziecko, która z tych rękawiczek bardziej cię ucieszyła?«

Wkrótce potem otrzymała królowa list napisany

Jak orkan szale, wpał na dziedziniec czworoboku zamkowego w Głębowiczach. Powstał tam zaraz ruch niezwykły.

Po paru godzinach męczącego oczekiwania w Pozierzu, kiedy już nawet pan Sartaski stracił nadzieję powrotu Bodzia, Waldemar zaś był mocno zrytowany, nagle uciekinier się zjawil. Wszedł do salonu zgrzany, ale rażny, podszedł do ordynata i rzekł z miną nieco skruszoną:

— Wuju, możesz mnie powiesić w Głębowiczach, teraz wybacz.

— Cóż tam nowego zwojowałeś?

— No, nie zbrodnię, ale zawsze, ojej! przestępstwo! Przywiozłem tu orkiestrę zamkową i wszystkich praktykantów głębowieckich. Jak karnawał, to się bawmy! — zawołał z zapalem.

Widząc zdziwioną minę ordynata, rzekł przymilnie:

— Wuju, ja im tam skłamałem, że to z twojego polecenia robię tak szum, nie kompromituj mnie i To czyn pro publico bono.

Waldemar zaśmiał się, podnosząc brwi wysoko. Widział zachwycone twarze pańien, rozbawioną minę Sartaskiego i odzulał nastrój oczekiwania.

Rzekł wesoło:

— Skoro już warujesz, miejże odwagę do końca. Gdzież są nasi panowie? Ale nie pytasz nawet, czy się państwo Sartascy zgadzają.

— Bodzio że zgrozę spojrzal dokola.

— No! Czyżby? — wykrzyknął.

Lecz otrzymał bardzo skwapliwą i przychylną odpowiedź.

Bal się rozpoczął. Bodzio odzyskał utraczoną chwilowo opinię.

Sim ruszył do mazura w pierwszą parę z panną Sartaską. Tańczył zamaszyście. Przesadzał trochę w udawaniu Bartka, był nieco rubaszny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Klucz w księgarstwie wynosi od 25 października 16 miliardów.

— Czas ochronny dla sarniłek oznaczony został w obwodzie rejencji olsztyńskiej do 31 grudnia br. W powiecie jańsborskim i niborskim fiskus leśny zezwolił na łucie sarniłek także w miesiącach listopada i grudnia.

* Dajki. Msza św. na intencję Towarzystwa Kobiet Polskich odprawiona zostanie w sobotę 27, 10, 23 o godz. 7 w kaplicy w Dajkach.

* Lidzpark. W niedzielę wieczorem wpadły 2 dziewczęta do rzeki Simser. Na wołania o pomoc nadszedł radca szkolny Genbusch i wyratował dziewczęta.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Stołupiany. Na ostatnim targu na bydło i konie okazała się bezwartość marki papierowej. Sprzedający żądali zapłatę w zbożu albo w dolarach. Ogółem sprzedano 40 koni i 2 krowy. Handel szedł marnie. Koni roboczych średniej jakości kosztował 150 do 180 dolarów. Za 2 dobre żrebaki zapłacił jeden kupiec 610 miliardów mk. papierowych.

Z Polski.

* Siemianowice w Katowickiem. (Trafił na właściciela). Do mieszkania pewnego robotnika wszedł późno wieczorem pewien młody mężczyzna i grożąc mu rewolwerem, zażądał wydania wszystkich pieniędzy. Otrzymałszy odmowną odpowiedź, podszedł do komody i rozpoczął poszukiwanie za pieniędzmi. Korzystając z »pracy« bandyty, robotnik wszedł do komory i powrócił z tegim kijem. Bandyta zamierzał uciec, lecz ucieczka się mu nie powiodła. Uzbrojony w kij robotnik sprawił bandycie porządne lanie, następnie wyrzucił go z mieszkania. Zbity i wyrzucony bandyta strzelił kilka razy za wchodzącym do sieni robotnikiem, lecz na szczęście trafił w ścianę.

Pod stopami w srebrnych sandałach rosła mu martwa, lecz błyszcząca gwiazda, z płaszcza kruszy się cienie jak pajęczyna szklivo igieltek mroźnych, które przebijają się aż do serca.

Wpadli na gładką równinę pola. Niby morze śnieżne rozwarzyło się przed nimi, szeroko. Na stokach odległego horyzontu tumanil się mglisty pył. Stulał razem ziemię z niebem, zacierał ich kontury, że nie było końca tej bieli cudownej, co niosła sama w dal, siłą ciążenia. Góry, fale śniegu mieniły się, jakby posypane żużlami z kryształu, wyraźne zręby zasp zamarzłych były ostre, niby pily. Świeżo nabuchane przez wiatr gromady miały matowość kłębow wełnianych wśród atlasów i srebrnej lamy. Wielka, uroczyście ciska wędrowała, zda się, z ziemi do nieba, i znowu splwając z miesięcznej tarczy, łagodnie zasypiała na majestatycznym łonie zimy.

Janczary arabów rozniosły swój podzwon głośny, ale niknący prędko, bo wsiąkał w tę białą putynię, nieskończoną jak Sahara. Jednak dźwięczał i straszyl. Tu i tam pomykały zające z nastawionymi słuchami, wyglądające z daleka na wydłużoną strzałę z beltem.

Bohdan wołał na zmykające szaraki i trzaskał z bata: Gdy spostrzegł rudą plamę lisa, krzyknął głośniejszy i zwrócił konie za nim. Ale odrazu wpadł w zaspę. Tegie araby zaczęły kopać się dzielnie, biorąc kopytami śnieg pod siebie. Szorowały brzuchem śnieżne zwaly, parły zawzięcie naprzód, dymiąc z nodry jak z kominów. Czarne grzbiety ich tonęły w zimnych planach i rozpylały je na chmurę białego pierza. Zawieja rozlatanych z impetem zasp, otaczała podniesione — by końskie i rozwarłe na wiatr chrapy. Wierchnią, lśniąca skroupę śniegu, piersi rumaków głośny na miał darty się niestrudzenie wkróś stężalych mas. Ciosły się górnice i szumnie.

Złajane, buchające gęstą parą konie, Bohdan wywiódł na ubitą drogę i zdwoił pęd. Sam na równi z końmi zmęczony był walką ze śniegiem i upojony. Powietrze uciekające gwałtownie, światło mu w uszach jak grad śmigających kul; rozpaloną twarz owiewał mu chłodny pocałunek nocy.

dużym dziecinne pismem: Kochana pani królowo, piękny podarunek sprawi mi kłopot, bo nie wiem którą rękawiczkę włożyć. Niech Pani posłucha: Ojciec mój wziął sobie lewą a brat zabrał mi prawą.
Królowa ubawiła się tym iSTEM i posłała powtórnie taki sam podarek, upewniwszy się jednak że ocaleje on przed chciwością rodziny dziewczynki.

14 milionów trupów.

Nowy Jork. Fundacja Carnegie wydała książkę, omawiającą straty w ludziach w czasie wielkiej wojny. Według książki tej zginęło 11 milionów ludzi, w czasie od 1914 do 1918 roku. Trzy miliony ludzi zmarło wskutek przeróżnych chorób.

Urodzaje tegoroczne świata.

Tegoroczna produkcja wszerśświatowa zboża jest na ogół lepsza niż w roku ubiegłym, dzięki pomyślniejszym warunkom atmosferycznym.

Zioty w Ameryce są mniej więcej takie same, jak w roku poprzednim. W Europie urodzaj zboża jest natomiast o wiele lepszy. W Indiach angielskich i w Australii piony okazują lekkie tylko polepszenie.

Jak wygląda mieszkanie japońskie.

Dom w Japonii przypomina altanę. Robi wrażenie czegoś bardzo przewiewnego, przeczyszczącego. Wielki dach góruje nad lekką budowlą, galerie biegną dookoła górnych pięter. Jest to arcydzieło stworzone z wątlých belek, desek i papieru. Rzemieślnicy, którzy go budowali, to arcy mistrze prostoty.

Wewnątrz również wszystko jest wesole i przewiewne. Nie ma ram okiennych, ani drzwi stałych, oprócz wejściowych.

Wszystkie prawie ściany są ruchome, każdy pokój można zmniejszyć lub powiększyć.

Wozny meblowe są w Japonii nieznanne, bo meble tam właściwie nie ma. Krzesła i fotele są zbyteczne, bo siedzi się na ziemi. Łóżka również są zbyteczne, gdyż wszyscy śpią na matkach. Szafy i komody są także nieuzwane, bo wszędzie są umieszczone wieszaki i skrytki na rzeczy. Stoiów też nie potrzeba, gdyż w porze obiadowej ukazują się niski stolicek, a raczej taca na nóżkach i po obiedzie natychmiast znika. Jeżeli ktoś chce list namalować pędzlem i tuszem wtedy bierze się deskę i kładzie się na ziemi.

Każdy pokój może być według potrzeby salonem, kuchnią lub sypialnią. Gdy noc nadchodzi, zawieszają się lampion z tajemniczym napisem, przynosi się maty i poduszki i »sypialnia« gotowa. Zupełnie jak w bajce ściana się otwiera, ukazuje się malowniczo ubrana w różka o migdałowych oczach i przynosi wszystko, czego potrzeba.

Japoński pokój jest w europejskim pojęciu »pusty«. Jest idealnie pusty i idealnie czysty. Harmonia prostych linii, ciemnych obramowań i gładkich mat na podłogę czyni go nad wyraz estetycznym.

Ozdób jest mało, ale są w najlepszym guście. Nigdzie nie brakuje kwiatów, wytwornych i troskliwie pielęgnowanych.

Na ścianach często widać »Kakemono«, obraz zwijany lub też kolorowe rzeźby w drzewie, których wzory są dziś znane w całym świecie.

Całość daje wrażenie przestrzeni i słońca, spokoju i ciszy.

Nasze europejskie »wnętrza« nieraz przeładowane ciężkimi meblami i wątliwymi zdobami, mogłyby w wielu razach wzorować się na japońskich domach. Pewne reformy wyszłyby na stanowczo na korzyść.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!



Kuba z pod Wartemborka gada:

Marka niemiecka geluje 0,000,000,0010 dolara.

»Gazeta« nasza kosztowała ma 1 miliard i 157 milionów. Chleb jeden kosztował dzisiaj podobno 7 miliardów. Funt mięsa kosztuje 6-8 miliardów. Jedna cygaraka 200-300 milionów. Zdaje się, że my jesteście już bilionerami. Byłem w tych dniach w Olsztynie i wdziałem całe tłumy bilionerów głodnych na ulicy. Pomiedzy bilionerami uwijali się zieloni pieszo i na koniach. O tustych wotch plebiscytowych już nikt nie myśli. Tylko pan W-ki jest zadowolony. Powiedzytuje w »Unsere Heimats« że swoje 5 milionów wertebstendik anlegował i czeka aż przyjdzie czas, gdzie całą Polskę kupi. To mi mądrala, jemu dobrze widać, a więc go cała bieda ludzka i nieda pewnie cae już nie kimruje. Poziedywa pan W-ki, że spadek niemieckiej marki jest dla pana »Herr Kasimir« ajn gesundes fressen. To nie rychtyk panie W-ki. Ani ja ani »Herr Kasimir« się z biedy iędzy ludzkiej nie naśmiewamy. Pan W-ki oblicza też nama, że prajz w daj-zlandzie są tańsze jek w Polsce. On rachować umie dobrze. Waluta polska

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 25. października:

za 100 marek polskich	3100000,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	6483750000,—	mk. niem.
za 1 gulden holenderski	2453450000,—	„ „
za 1 funt szterl. ang.	28428750000,—	„ „
za 1 frank szwajcarski	11271750000,—	„ „
za 1 frank francuski	3670800000,—	„ „
za 1 lir włoski	2793900000,—	„ „
za 1 koronę czechosłow.	1875300000,—	„ „
za 100 koron austriackich	88777500,—	„ „

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 25 października. Dówóz: 5 wag. żyta, 2 wag. owsa, 1 wag. pszenicy, 1 wag. ospy. Notowano (w miliardach mk.): żyto 140-145, pszenica 150, owies 130, jęczmień 130-140. Tendencja mocna.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 24. X. Spędzono 1016 sztuk bydła wtem 312 buhai, 208 wołów, 493 krów i jałówek, 1028 cieląt, 1825 owiec, 1674 świń, 56 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny w miliardach za centnar żywej wagi:

Woty A 360-400, B 320-340, C 270-300, D 230-250, ouhaje A 360-380, B 300 do 340, C 250-280, krowy i jałowki A 350-400, B 350-400, C 280-320, D 220-250, żarłoki 250-280, cielęta A — — — — —, B 550-600, C 400-500, D 300-350, E 200-250, owce A 350-400, B 250-300, C 150-200, owce wypasione na pastwisku A — — — — —, B — — — — —, C — — — — —, D 250 — — —, E 200-240, F 200-240 maciory — — — — —.

Polska ma 152 000 wagonów zboża chlebowego na wywóz.

W ministerstwie rolnictwa odbyła się 4. bm. konferencja prasowa, na której minister Gościński przedstawił wyniki zbiorów tegorocznych i sprawę wywozu ziemiopłodów. Zbiory tegoroczne — oświadczył minister — przewyższają zbiory z roku ubiegłego, a minimum podwyżki wywozowej wynosi 152 tysiące wagonów zboża chlebowych. Minister Gościński wniósł do komitetu ekonomicznego projekt wywozu zboża chlebowych w ilości 10 000 wagonów miesięcznie. Sprawa ta została przekazana min. przemysłu i handlu, skarbmu oraz nadzwyczajnemu komisarzowi do walki z drożyzną. Dla utrzymania zagranicznych nawozów sztucznych niezbędny jest wywóz zboża w zamian za nawozy.

Ruch towarzystw.

Tow. Młodzieży w Olsztynie. Proba teatralna »Bankructwo pariacza« i »Podejrzana osoba« w piątek o godz. 6 popołud. Punktualne przybycie amatorów konieczne. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 28. października o godz. 4 u p. Fiutaka. Uprasza się o punktualne przybycie i przyniesienie śpiewników. Także o wygłoszenie deklamacji. Zebranie będzie swobodne i wesole, nie tak przeładowane przemówieniami jak ostatnie. Uprasza się członków o liczne przybycie i o przwprawa dziecie znajomych. Zarząd.

Gietkowo. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 4 po południu u p. Petsza. Na porządku dziennym pomiędzy in. wykład z obrazami świetlanymi. Młodzież należąca do towarzystwa uprasza się, aby wszelkimi siłami starała się przysporzyć towarzystwu nowych członków. Wielka

nie a nie nie geluje, tylko waluta niemiecka, bo za 100 marek polskich dawają 133,64000 niemieckich. Co pan W-ki woli, czy 13 milionów i 364 tysięcy marek niemieckich, czy też 100 marek polskich? Ja woleę marki polskie, a jeżeli pan W-ki woli niemieckie to niech je sobie wertebstendik anleguje. Ja mu mogę nawet jeszcze kilkadziesiąt niemieckich szajnow miljonowych dołożyć, ażeby mógł w rocznicę absztymunku kupić znowu tustego wołu plebiscytowego i kazał go oprowadzać po Olsztynie. Niech wołowi znowu przywiesi ceł z napisem: »ych szłwme für Polen«. Czy aby te woty i osły niemieckie wtenczas nie były mądrejsze, od tych, który je oprowadzali, to jest dzisiaj ajne andere frage. Takie mądre jak wówczas te osły i woły, są dzisiaj siła landsmanów pana W-ki, tylko z tą różnicą, że zma-drzeli dopiero po 3 latach.

Licho z nama. Znowu w rajby jechać nie mogę, chyba mi pan redaktor rychtyczne miliardy wydrukują. Ale i miliardów już całe brukować nie można. Za jeden miliard to pewnie nawet nieofługo sznapu-chy u p. Czerlickiego nie dostanę. Tylko »Gazetę« naszą i moje gadanie pan redaktor za 1 miliard, czyli jeden fenig przedwojenny sorzedawaj. W drukujta mi więc szajny sto miliardowe z fotografją Wilhelma z Amerongen i z napisem: Ych fire euch herrlychen cajten entgegen. Ze sto takich szajnow na tydzień może wystarczy. Wezmę sobie potem babsko i je wertebstendik anleguję.

Z finansantami dajta mi spokój. Sztairy oni też już biorą wertbestendig podług goldmarki. Czy wy placita? Skąd wy bierzeta te goldmarki? Ja jeszcze goldmarki na własnorodzone oczy nie oglądałem. C-emu pan redaktor za »Gazetę« jednej goldmarki nie żądaj?

to zasługa wobec naszej sprawy, wiele większa niż ciągle powtarzanie, że się jest Polakiem. Zarząd.

Leszno. Zebranie Towarz. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godzinie 3 ciej u p. Weisnera. Uprasza się członków o liczny udział i o przwprawa zanie młodzieży na uboczach stojącej. Przyciągnąć ją do naszego towarzystwa, zachęcić, zagrać! Musimy mieć do stu dobrych członków w towarzystwie, to nasz najbliższy cel! Zarząd.

Olsztyn. Walne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 28. października po poł. o godz. 4 tej w Hotelu International. Na porządku dziennym sprawa składek i pośmiertnego. Wobec tego uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarząd.

Gryfłiny. W święto Wszystkich Świętych (1. listopada) odbędzie się zaraz po głównym nabożeństwie zebranie Towarzystwa Ludowego w domu p. Kalińskiego. Zaprasza się na zebranie posłi p. Bawewskiego. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

Prole. W domu mistrza kowalskiego Petrykowskiego odbędzie się w niedzielę 28. bm. pogadanka dla kobiet celem założenia w Prolach Towarzystwa Kobiet Polskich. Niech na pogadankę przybędą wszystkie kobiety czujące do polsku nietylko z Prołów, lecz także z okolicznych wiosek.

Komisja Organizacyjno Tow. Kobietych na Warmję

Parla. W niedzielę 28. bm. odbędzie się tu miesięczne zebranie Tow. Kobiet Polskich. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

Kwidzyn. Zgromadzenie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z Kwidzyna i okolicy odbędzie się w niedzielę 28. października br. w Resursie zaraz po nabożeństwie. Koniecznym jest przybycie wszystkich członków, ponieważ są ważne sprawy do omówienia. Goście będą mile widziani. Jeden z punktów programu jest interesujący odczyt. Zwraca się uwagę, że w powyższą niedzielę odbędzie się o godz. 10 1/2 polskie nabożeństwo z polskim śpiewem, na które powinni wszyscy Polacy przybyć i pokazać przez wspólny śpiew polski, że tutaj jeszcze Polacy żyją. Szczególnie zwracamy się do tuł. młodzieży, by przylączyła się do śpiewaków na chorze. Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem w zwykłym lokalu. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Ioanny Pieniężnej z Olsztyna.



Ukropem go nie oblała, ale Adelajda 'zbila chłopca niemilosiermie bo jeszcze nie zapisał »Gazety Olsztyńskiej« na przyszły miesiąc.

Ale co najlepszego? Alensztajnerka donosi, że drukarzędnie chcą drukować miliardów, jeżeli belagerunksusztant nie będzie zmiesiony. Nie chcą drukować ani centunków ani pieniędzy. Co to będzie do szlaka morowego? Niech pan redaktor będzie strakbrecherem. Ja wam pomogę drukować.

Niechce się już ani gadać człowiekowi w tych smutnych czasach. Gdyby ta nasza młodzież się tak dzielnie nie spisywała, toby już u naju prawie żadnej pociechy nie było. W Gietrzwałdzie, Gietkowie i w Lesznie jest zebranie młodzieży w niedzielę. Stawia się wszyscy i orzwo »adta nowych członków. Ja Kuba z pod Wartemborka też do woju się wybieram. Na jednym zebraniu będę, tylko nie powiem wama gdzie, bo byśta chyba z całej Warmji się tamoj zlechali, ażeby mnie sławnego dyplomata Kuba z pod Wartemborka podziwiać i powitać. A najwlecej ciekawe są na mnie nasze młode dziewczaki.

Na zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie też może przyjdę, jeżeli w Olsztynie będzie spokój.

Pozdrawiam woju wszystkich. A nie zabaczą zapisać »Gazety Olsztyńskiej« na miesiąc listopad. Popierajta ta waszą polską gazetę, która wama już 37 lat wiernie służy. Pozdrawiam przedewszystkiem nasze frajliny i białki na Warmji, Powiślu i Mazurach. Wy białki strzeżta się i waszych chłopów ukropem nie oblewajta. Nie lażta na plotki, tylko pilnujta chłopów i miliardów waszych.

Wy baby tak więcej u naju chłopów nie gelujta, jek 0,000,000,0010. Tylko ta jedna, którą ko-cham, ta więcej geluje.

Naszej Młodzieży cześć i pozdrowienie! Sursum corda!

Kuba z pod Wartemborka.

Zamówienie „Gazety“ na listopad.

Ich bestelle hiermit für den Monat November 1923
die pölnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle
1 157 000 000 Mark.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 1 157 000 000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Bacznosc gospodarze!

Wszelkie produkta rolnicze, jak: **pszenice, żyto, owies, jęczmień, kartofle, owczą wełnę itd.** zamieniam na podstawie złotej marki na **materiały męskie i damskie, garderobę damską i męską, bieliznę, towary krótkie, firanki, chodniki i obrusy.**

W. Mulczyński, Wartembork
Telefon 41. Marki 94.

Służącej do kuchni

poszukuje od 1 listopada
Hotel International w Olsztynie.

Nowy system odpłaty!

Wykonuje dla każdego

**ELEGANCKA
GARDEROBĘ!**

bez kawentów, bez wexsła

po stałej cenie

Franz Milk, mistrz krawiecki

ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)
Garderoba dla pań i panów
mundury, ubrania szportowe i myśliwskie.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlos Nachlieferung derselben,
(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.):

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego

z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i oustownie



*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“*

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

**

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

**

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuly * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * włazarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wieszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niżonych cenach. * *

Elementarz toruński

egz. po 3 milj. mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4 te, znacznie rozsze-
rzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszy-
stkie zioła medycynalne
w suszonym stanie po najwyż-
szych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie

przy moście św. Jana.